

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ostatni numer w tym kwartale.

Każdemu potrzebna w domu dobra gazeta polityczna, bo dziś każdy, kto chce być całym obywatelem, politycznymi sprawami zajmować się powinien. »Gazeta Olsztyńska« jest gazetą polityczną, katolicko-polską, która lud tak w sprawach politycznych, jak w religijnych, społecznych i narodowych poucza.

Po Nowym Roku ważne rzeczy się zdarzą, albowiem w parlamencie będą radzili o nowych podatkach, o nowych ostrych prawach, o sposobie podniesienia rolnictwa, rzemiosła, w sejmie pruskim zaś katolicy będą walczyli o równouprawnienie katolików z ewangelikami, a kto wie, czy nie będą musieli bronić się przed zmniejszeniem praw obywatelskich co do związków i zebrań.

Te sprawy obchodzą żywo każdego obywatela, a szczególnie też nas Polaków. Dla tego czytajcie gazety katolicko-polskie, a mianowicie »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy raz jeszcze o **wczesne**, a **liczne** zapisywanie »Gazety Olsztyńskiej«.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Zaaresztowani podoficerzy z szkoły artyleryjskiej za znaną nie subordynacją wojskową, zostali już po części z fortecy magdeburgskiej do swych garnizonów wysłani. Śledztwo już całkiem przeprowadzone i tylko 19 najwięcej obwinionych za wywołane nieporządki w szkole artyleryjskiej zatrzymano we fortecznym więzieniu i zapewno zostaną za to ukarani. Puszczonego na wolność podoficerów zaprowadzono z fortecy na dworzec pod strażą wojskową. Powiedziano im także, że wyrok sądowy zostanie im proklamowany gdy przybędą do swych garnizonów. Wypuszczeni podoficerzy siedzieli w śledztwie 82 dni, czy im to jest policzone za karę, nie wiadomo. Jak sły-

chać wielu z nich wystąpi ze służby wojskowej. Jeden z uwięzionych umarł w śledztwie. Cała ta sprawa jest pokryta pewną tajemnicą, gdyż nie wiadomo właściwej przyczyny dla czego zaszły nieporządki w szkole artyleryjskiej. Łatwo być może, iż socjalizm zakradł się między owych ludzi, mających bronić porządku i całości państwa.

— Rząd przedłożył posłom sejmowym prawo dotyczące się podatku od stępla. Słyhać, że także od kwitów stępel trzeba będzie płacić. Wiadomo, że rząd już pozwolenia od parlamentu żądał, ale go nie otrzymał. Dla tego próbuje teraz w sejmie pruskim i kto wie, czy mu się tam nie uda, bo między posłami sejmowymi więcej jest przyjaciół rządu, niż w parlamencie. Jeżeli posłowie przyjmą, to nowy ciężar spadnie na obywateli. Jużby tych ciężarów doprawdy dosyć było!

— Minister spraw wewnętrznych polecił rejencyom, aby wtedy, gdy robotnicy z Polski chcą przyjąć poddaństwo pruskie, czyli się naturalizować, zważali na to, czy przez udzielenie naturalizacji liczba osiadłych robotników się zwiększy. Jeżeli tedy jaki robotnik z Polski chce się na stałe w jakiej gminie osiedlić, to władze chętniej mają mu dać poddaństwo pruskie. Widocznie chodzi o to, ażeby w ten sposób robotników wiejskich powiększyć.

— Cła przyniosły państwu niemieckiemu od 1 kwietnia do końca listopada 24½ miliona marek więcej, niż rząd liczył; poczta przeszło 8 mil. marek więcej; koleje 817 tysięcy marek więcej. Skoro dochody są większe, niż rząd się spodziewał, to też niepotrzeba nowych podatków.

— Gazety konserwatywne ciągle piszą, że rząd powinien parlament rozwiązać, ponieważ większość posłów bardzo jest sporna i woli rządu nie chce szanować. Gdyby się tak stało, to rząd pewnie nie bardzo dobrze na tem wyjdzie, bo wyborcy niezawodnie znowu tych samych posłów wybiorą,

albo też jeszcze więcej takich, którzy za rządem we wszystkim nie pójdą.

— Uwagi godne są głosy, jakie się podnoszą przeciw ustawicznym obiadom urzędowym, wieczornym zebrań i wogóle podobnym uroczystościom. Ministrowie i inni wysocy dostojnicy dostają oprócz pensji osobne sumy na tak zwaną reprezentację, tj. głównie na obiady, które są zwykle bardzo kosztowne, gdyż nieraz kosztuje jeden obiad kilka tysięcy marek, na które kraj musi płacić. Prywatni naśladują dostojników, przez co się szerzy marnotrawstwo. Kanclerzowi Hohenlohe, który posiada z 15—20 mil. marek prywatnego majątku, chciał cesarz dodać 100,000 m. rocznie, gdyż uważał, że 54,000 m. jest za mało dla kanclerza. Ktoś z najbliższego otoczenia cesarza lub kanclerza doniósł o tem posłom i gazetom. Kanclerz zrzekł się owego dodatku.

— Katolicyzm na kuli ziemskiej. Nie tak dawno publikowano kościelno-statystyczną tabelę o świecie katolickim, opracowaną wedle rządowych źródeł. Tabela statystyczna podaje interesujące dane o życiu katolickim. Na całym świecie znajduje się 320 milionów katolików, nad którymi pasterzuje 1163 biskupów i arcybiskupów. Liczba stolic biskupów w w ostatnich 5 latach pomnożyła się o 30, głównie w nowym świecie. Do pięciu największych dyecezyi zaliczają się: paryska 3,141,495 dusz, wrocławska 2,500,000 dusz, kolońska 2,062,612 dusz, Bahia w Brazylii 2,053,179 dusz, i Rio de Janeiro w Brazylii 2,037,905 dusz. Arcybiskupstw i biskupstw liczy Europa 626, Azja 107, Afryka 13, Ameryka 215, Australia 22.

Z niemieckich dyecezyi jest największa wrocławska, która zarazem należy do drugiej największej dyecezyi w świecie. Razem niemieccy katolicy w rzeszy niemieckiej liczą 17675,000 dusz, które obejmują 5 arcybiskupstw a 20 biskupstw.

Po za kościołem katolickim żyją-

cych przypuszczalnych 1478 milionów mieszkańców ziemi jest jeszcze 1188 milionów ludzi innych religii. Z tych przypada na kościół greckokatolicki 95 milionów, protestantów 5 milionów, Mahometan 180 milionów, żydów przeszło 7 milionów, Bramistów 150 milionów, Budaistów 540 milionów, pogan i żyjących bez wszelkiej religii 130 milionów, ostatnia liczba głównie się odnosi do protestantów i budaistów, między którymi żyje najwięcej ludzi bez wszelkiej wiary i przypuszczają, iż liczba ateuszów dochodzi do 100 milionów.

We Włoszech wielkie zaburzenia z powodu papierów, które wykazały, że Krispi i inni ministrowie dawali się przekupić i wspólnie z dyrektorami banku ludzi oszukiwali. Krispi i jego żona wytoczyli proces Giolittiemu o oszczerstwo i chcą udowodnić, że nigdy pieniędzy z banku nie brali. Giolitti siedzi w Berlinie i cieszy się z tego, że taki ogień wzniecił. Ministrowie obecni powinni złożyć urzędy, ale Krispi zanadto jest chciwy panowania, aby to uczynił. Już jest pewną rzeczą, że króla do rozwiązania sejmu namówił. Ma się to stać zaraz po Nowym Roku. Kto wie jednak, czy przy nowych wyborach lud wybierze więcej przyjaciół Krispiego; jeżeli nie, to Krispi jednak z ministerstwa spadnie. To zdarzenie wykazuje, jakie zepsucie panuje między niby wielkimi ludźmi we Włoszech. Wszystkiemu winien liberalizm i masonerya, które każde-

KUKUŁKA.

Fraszka opowiedziana.

(Dokończenie.)

Grobowe milczenie zapanowało pod jesionem. W dziupli konaru słychać było jakby coś sapało. Pod rąbkiem sukienki w zielone paski biło serce gwałtownie. Pan Piotr mówił dalej:

— Otóż tajemnica moja jest taka: Przed kilkoma laty, gdy mi się źle powodziło, byłem zmuszony sprzedać połowę włóki gruntu przyjacielowi memu panu Bartłomiejowi, który jest przedsiębiorcą bruków miejskich. Ponieważ nie chciałem, aby z upadku mego wrogi natrzęsali się, zrobiłem ten kontrakt skrycie. Potem zaplątał się pan Bartłomiej w proces z miastem o zawalenie się kanału i przy tej sposobności na zapłacenie kary skazany został. Wtedy prosił mnie, abym o kupionym przez niego gruncie nie wspominał i tak postępował, jakby to moje było. Sprzedaż więc kawałka tego gruntu dla kolei żelaznej, jako też i placu pod domy przy nowej ulicy, wszystko to poszło na korzyść pana Bartłomieja pod moją tyl-

go człowieka na duszy i sercu zepsują i zniszczą.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Z pod Olsztyna, 21. 12. 94.

Niech będzie pochw. Jezus Chrystus. Kochana Redakcyo!

Muszę i ja się odezwać do czytelników Gazety Olsztyńskiej. Korespondent z pod Wartemborka jako gospodarz napisał parę słów prawdy, to na niego wrzeszczą aż z Westfalii, a korespondent z parafii Purdzkiej wybuchnął przeciwko nam gospodarzom i niektórym rzemieślnikom dużą zazdrością, co się wielom podobało. Czem on jest, tego ja z jego korespondencyi pojąć nie mogę. Stelmachem lub budownikiem pięknych powozów nie jest, bo gdyby był takim rzemieślnikiem, toby na gospodarzy nie wywoływał, że w pięknych powozach jeżdżą, owszem, radby był, aby jak najwięcej sprzedać i kilka groszy zarobić. Gospodarzem też pewno nie jest, bo nie rozumie tego, że najbardziej ci, co mają piękne powozy i dobre konie, najlepiej i w roli gospodarują. Ja jestem też gospodarzem i taflowego powozu nie mam, ale tym, co je mają, wcale ich nie zazdroszczę, i wolę patrzeć na takich, co jeżdżą na pięknym powozie i w piękne konie, niż na takiego, co niby w zimie jeździ po zarobkach, po karczmach się wałęsa, gnój po świecie rozwlecze i koniska zmarnuje, a jak przyjdzie na wiosnę w polu robota, to dalej nie może i taki najbardziej bankrutuje.

Po drugie korespondent z parafii Purdzkiej pisze, że gospodarze tutaj w bukskinach chodzą do roboty. Co prawda, to chodzą czasem gospodarze, czasem parobcy, czasem też i

ko firmą! Ja w rzeczywistości jestem uboższy o połowę nieruchomego mego majątku!... Jeżeli więc praca ucziwa was nie zastrzeże, jeżeli w pocie uszczuplony zagon ojczysty dalej uprawiać chcecie... to ja nie odmawiam wam mego błogosławieństwa.

Słowa te sprawiły wielką sensację. Pan Piotr wykrył straszną tajemnicę!

Najprzód Filipcia zalała się rzewnemi łzami. W dziupli kukułki dał się słyszeć jakiś odgłos niezwykłego sapania. Paweł jeden stał niezmienny, tylko coś zamyślony.

Za chwilę rozeszli się wszyscy. Pan Piotr zaprosił Pawła na wieczór do siebie.

Filipcia popłakała trochę, ale wkrótce się uspokoiła. Myślała sobie:

— Symforcio jest przecież urzędnikiem, może będzie miał awans. Z ogrodu coś także skapnie, a zresztą dla kojarzającej się pary lada kącik dostateczny!

Tak myśląc, spotkała nagle Symforcia, który niezwykłą jakąś drogą wyszedł z pomiędzy gestwiny.

— O mój drogi! Mój jedyny! — szczebiotała Filipcia, rzucając mu się

robotnicy, ale czyż w nowych ubraniach? Nie, tylko w starych i obnoszonych bukskinach chodzą, które na niedzielę i Święto już za liche, a każdy przyznać musi, że lepiej robią, niżby te stare bukskiny w gnój pociskali. Są też i tacy u nas, co stare bukskiny już obnoszone kupują, i to bardzo tanio je dostaną, więc też ganić tego nie można, bo lepiej robią, niżby obdarto chodzili, bo wyszliby dzieciom na zgorzenie, a dorosłym na wyśmianie.

Zwróćmyż tedy uwagę na korespondencyą z Westfalii. Korespondent z Westfalii pisze, że wychodźtwa robotników na obczyznę są gospodarze winni, a to czemu? Czy oni ich biją? O nie! bo gdyby kto najlichszego pasterza miał poruszyć, toby on wiedział, gdzie się ma udać. To pewno im nie chcą dać jeść? Nie! to też nie! bo gdyby się kto ponieważyl dać gorzej jeść czeladnikom, toby go w gazety umieścić dali, bo ja wiem sam po sobie. Ja jestem jeden z tych, gospodarzy, co ze swoimi robotnikami jadają, ale i to nie wszystkim się podoba, bo niejedni by sobie życzyli lepiej jak sam gospodarz jadać. To pewno ta przyczyna, że gospodarze nie chcą, jak korespondent z Westfalii pisze, razem z robotnikami do roboty wstawać? Ale gdzie tam, to też nie, bo ja ze swoimi parobkami razem wstaję, a do roboty to jeszcze przodkiem idę, co im jest najgorszą trucizną, bo oni by sobie życzyli, gdybym ja z nimi dziewczkę posłał, a sam wcale na stronę poszedł. A więc to wszystko nie, więc pewno ta przyczyna, że muszą u nas darmo, albo za dwa trojaki robić, jak to korespondent z Westfalii pisze. Ale to też nie, bo u mnie jeszcze żadna robotnica taniej jak za cztery trojaki i jeść nie robiła, chyba, że drudzy mają takie

na szyję. — czy wiesz, że kukułka wykukała nam szczęście i ojciec czeka nas z błogosławieństwem!

— Tak... ale widzisz kuzynko, — jękał Symforcio, którego marynarka mocno na ramionach pajęczyną była powalana, — tak, moja droga... widzisz... ja myślę... po cóż tak spieszyć się... zresztą, mówiąc prawdę... moje okoliczności i położenie nakazuje mi odłożyć tę sprawę na później... co jednak ciebie kuzynko bynajmniej nie wiąże! Jeżeli chcesz iść za męża, na przykład, gdyby Paweł...

— To ty mnie nie kochasz! — krzyknęła Filipcia i padła jak nieżywa na ziemię.

Symforcio nie wiele troszczył się o Filipcię. Dał od niej susa jak chart angielski i przesadził parkan.

W wieczór był wielki lament w domu pana Piotra. Filipcia mdlała co chwilę, a pan Piotr szerokim krokiem chodził po izbie i co minutę wołał: Łotr! Próźniak! Gałgan!

Ukończywszy roboty w ogrodzie, nadszedł Paweł.

Pan Piotr mrugnął na niego, aby z nim wyszedł do ogrodu. Tam przy świetle księżycy opowiedział mu cały

szczęście, iż im darmo robią, to tego niewiem, ale też nie słyszałem, żeby kto darmo robił, tylko się wszyscy skarżą, że robotnikom drogo płacić muszą.

A temu, że gospodarze swych synów z napełnionymi portomonetkami do Westfalii wysyłają, to ni ja, ni korespondent z pod Wartemborka nie są winni, boć ni jego, ni moi synowie tam jeszcze nie poszli i pewno nie przyjdą do Westfalii robotnikom pracę odbierać, gdyż na Warmii jest robota i co jeść, a chociaż nie taki dobrobyt, jak na obczyźnie, to od głodu pewno jeszcze nikt tu nie umarł.

Podupadłym gospodarzom korespondent z Westfalii nakazuje, że mają nam choć za mało co pomagać. Ci mu pewno najwięcej zawinili. Już to co gospodarz, to wszystkim w oku, czy się na obczyźnie przy robocie pokaże, to nie dobrze, czy jaki nie pracuje, to nie dobrze, lub jaki w piękny powóz wsiądzie; boć korespondent z pod Wartemborka tylko trochę prawdy napisał, to już z Westfalii go zaprzędają. Ale posłuchajcie tylko czytelnicy: ja się trochę więcej rozpisuję, to pewno aż z Ameryki będą na mnie krzyżeć. Ja myślę, że teraz chcieliby niektórzy gospodarzy na Syberję wygnać, a samiby żyli jak pączek w maśle.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W trzecie święto Bożego Narodzenia odprawiono się w Mikołajkach w Wschodnich Prusach po raz pierwszy nabożeństwo w kaplicy na nowo nabytej posiadłości kościelnej. Dotąd odprawiał ks. prob. Harder z Ządzborka Mszą św. tylko w najętym lokalu. Owe Mikołajki są inne, jak Mikołajki w powiecie sztumskim, gdzie się też

przeciąg romansu i obaj śmiali się do rozpuku z ostatniego aktu komedyi, odegranej tak fatalnie przez Symfonia, eleganta miejskiego.

— Teraz już nasza wygrana, kochany Pawle, — szepnął pan Piotr sąsiadowi do ucha, — tylko trzeba jej dać pierwej wypłakać się. Każda rana potrzebuje czasu do zabliźnienia.

— Ale jeżeli rzeczywiście jesteście w potrzebie, to ja mam u siebie coś grosza, — jękał uszczęśliwiony Paweł.

— Uchowaj Boże! Pieniądze są w skrzyni, tylko pst o tem! Pieniądze to ścierwo, do którego lecą tylko wrony i gawrony.

I rzeczywiście stało się jakoś, że za kilka miesięcy znikł parkan dzielący dwa ogrody, a od między Pawła przybyło jeszcze kilka włók dobrej ziemi, gdzie prześlizchny nowy ogród się zazielenił.

Filipcia została żoną Pawła i zapomniała o Symfoni. A gdy wieczorem księżyc na niebie zejdzie i odezwie się od jesionu kukulka, przypominają sobie szczęśliwi małżonkowie zdarzenie, które ich połączyło na zawsze.

buduje kościół. W jeszcze innych Mikołajkach, w powiecie nowomiejskim, znajduje się filialny kościół.

Frombork. Wysłała na rok przyszły rubrycelą dyecezyi warmińskiej podaje między innymi następującą wiadomość: W szesnastu dekanatach pracuje 269 księży, z tych zatrudnionych w duszpasterstwie 221. Drudzy są profesorami w Brunsberku, nauczycielami religii i jeden jest kapłanem wojskowym. W tym roku umarło 6 księży, a 11 było nowowyświęconych. W seminarium duchownym jest 39 alumnów. W roku następnym odchodzą będą 25-jubileusz kapłański księży proboszczowie: Jabłoński w Purdzie, Laemmer w Pasymie, Herholz w Klajpedzie, Kuhn w Frauendorf; ks. beneficjary Tolsdorf w Olsztynie obchodzi złoty jubileusz kapłaństwa, a ks. beneficjary Rolfs w Gutsztacie nawet dyamentowe. Największą parafią jest Olsztyn, liczy bowiem 9033 kom., Brunsberk 7220, Biskupiec 6652, Lidzberk 6113, Wartembork 5761 itd. Zakonów męskich w dyecezyi niema. Kongregacyi żeńskich liczymy 3 i to Katarzynki w 4 klasztorach i w 27 stacyach, Wincentki w Malborku i w Olsztynie, a Szaretki w Królewcu.

Pelplin. Według co dopiero wyszłej rubryceli dyecezalnej na rok 1895 liczy dyecezya chełmińska 372 księży; w ciągu bieżącego roku umarło księży 8. W seminarium duchownym w Pelplinie kształcą się 80 kleryków, i to w czwartym tj. praktycznym kursie 22 (subdyakonów), w trzecim 16, w drugim 20, a w pierwszym 22. Nadto oddaje się studiom filozoficznym i teologicznym na wszechnicy 3, między którymi wyświęcony 12 marca 1890 ks. Krefft i ks. dyakon Domański. Kongregacyi żeńskich jest 4, i to: a) Siostry Wincentki w Chełmnie (47), Pelplinie (12), Lubawie (6), Wejherowie (8), Bysławku (4) i Tezewie (6); b) Siostry Boromeuszki w Gdańsku (19) i Starym Szotlandzie (3); c) Siostry Elżbietanki w Kamieniu (7), Gdańsku (10), Toruniu (7), Grudziądzu (8), Starogardzie (4) i Kościerzynie (3); d) Siostry Franciszkańki w Chojnicach (10). — Kościołów parafialnych posiada dyecezya 259, oraz 85 filialnych i 26 kaplic; innych kościołów i kaplic 19. — Ludność katolicka całej dyecezyi wynosi 677,872 dusz (naprzeciw 659,453 pod koniec roku zeszłego).

Wrocław. Książę Biskup wystósował do duchowieństwa dyecezyi wrocławskiej wezwanie, aby rozszerzali nowy tygodnik katolicki, który od Nowego Roku w Wrocławiu wychodzić będzie, i to polski pod tytułem Posłaniec Niedzielny dla dyecezyi wrocławskiej, zarazem organ Związku Św. Rodziny, a niemiecki pod podobnym tytułem. Pierwszy wydawać będzie ks. kanonik Marx, a drugi ks. kanonik dr. Herbig.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Rozdzielenie gwiazdki dla dzieci polskich odbędzie się jutro, w niedzielę, dnia 30 grudnia po południu o 5-tej na sali p. Funka, na co zaprasza się wszystkich katolickich polskich rodziców. Program jest następujący: 1) Przemówienie przewodniczącego. 2) Odśpiewanie pieśni na Boże Narodzenie. 3) Rozdanie podarunków.

— Na polach w Małym i Dużym Lamkowie natrafia się węgiel brunatny, bardzo zdatny do palenia. Zwłaszcza na polach w Małym Lam-

kowe w stronę pod Wartembork natrafiono na pokłady węgla, które sięgają prawie powierzchni ziemi. Dobrze byłoby, gdyby rzeczoznawcy zbadali ziemię w tych miejscach dokładnie.

— Nauczyciel p. Gerigk z Prolów przeniesiony został do powiatu lidzperskiego. Drugi nauczyciel p. Behrendt z Zerbunia otrzymał miejsce w Prolach.

— W Stękinach otworzono niedawno jednoklasową szkołę. Stękinacy musieli dotąd swe dzieci posyłać do szkoły w Wołownie, około 4 kilometry drogi. Nie żalowali oni też starań, kosztów i mozołów, aż im się udało szkołę w swjej wsi otrzymać. Skutkiem tego została dwuklasowa szkoła w Wołownie zamienioną na jednoklasową.

— Tym, którzy sobie u nas zamówili leki z drogerji p. Rajewskiego z Gniezna, donosimy, że leki te nadeszły i można je u nas odebrać.

* **Gipsowo.** W zeszły poniedziałek rano pomiędzy 6-tą a 7-mą godziną najechał pociąg kolejowy chałupnika Józefa Ripholz z Kołaków, który szedł na dworzec do Gipsowa, aby śnieg zmieść z szynów. Pociąg zaszedł go z tyłu, a maszynista widząc jakiegoś człowieka na szynach, począł mocno gwizdać, a w końcu pociąg zatrzymał. Już było jednakże za późno, bo maszyna i kilka wozów nieboraka przeszły. Obalił on się w poprzek na szyny, to też tylko głowa w całości została, a reszta zmiądzoną została do niepoznania. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i czworo dzieci.

* **Biskupiec.** Dwóch chłopów z Rumów założyło się, że jeden z nich w ciągu dwóch minut wypije 1 litr kornusu. Wypił też jeden z nich tyle i chciał iść do domu, ale ledwo uszedł parę kroków, padł bez duszy na ziemię. Oj, ta nieszczęsna gorzalka, wiele to już dusz zatraciła!

* **Tuchola.** Tutejsze seminarjum nauczycielskie byłoby bez mała zgorzało. W sklepach poskładane drzewo opałowe zapaliło się 19 b. m. Po południu ogień tak się wzmógł, że zdawało się, iż sklepienie się zapadnie. Z kilku okolic przybyły sikwy; seminarzyści pracowali do upadłego i około wieczora ogień opanowano. Ale drzewo w sklepach jeszcze się nazajutrz tliło.

* **W Prusach Zachodnich** zakładają się coraz liczniejsze Towarzystwa katolickie polskie. W Komorsku założono katolickie Towarzystwo ludowe, w Chmielnie za staraniem czcigodnego ks. prob. Szotowskiego założono Towarzystwo rólnicze. W Gdańsku założono Towarzystwo gimnastyczne »Sokół«. Towarzystwa ludowe mają być jeszcze założone w Grucie. w Radzynie i Rywałdzie. Szczęść Panie Boże zbiorowej i ucziwej pracy!

* **Górzno** w Prus. Zach. Kupiec Schwarz z Górzna został przez brodnicki sąd ławniczy skazany na 50 marek kary za to, że wydał odezwę w polskim języku, wzywającą, żeby nie kupować u żydów, bo nie należy popierać narodu, który niegdyś ukrzyżował naszego Zbawiciela. P. Schwarz apelował, a izba karna uwolniła go od kary.

* **Nowy prorok.** Koniec świata nastąpi według pastora M. Baxtera,

wydawcy »Christlicher Herold«, nie-
odwołał dnia 23 kwietnia 1908 r.,
a zatem po 13 latach i 4 miesiącach.
Pan pastor Baxter zapewnia, że pod
tym względem ludzkość nie powinna
mieć żadnych wątpliwości, gdyż on
tą sprawą już od lat wiele się zajmuje i
zbadał ją należycie. Koniec świata
poprzedzą jeszcze różne nadzwyczaj-
ne wypadki. Pierwszym z nich będzie
wielka wojna, która odbędzie się al-
bo w roku 1896 albo 1897, na pewno
jednak pastor Baxter w swym pro-
roczym duchu nie umiał obliczyć.
Skutki wojny będą straszliwe, po niej
utworzy się »konfederacja 10 królestw«
(jakich?). W roku 1899 pojawi się
jakiś Napoleon, jako »król grecki«,
(!) a w dwa lata później Napoleon ten
koronować się będzie jako król Sy-
rii. W czwartek, dnia 12 marca 1903
roku nastąpi wniebowzięcie 144,000
wybranych chrześcijan, »którzy nie
mają ujrzeć śmierci«, potem znowu
wybuchnie wojna ogólna, która trwać
będzie od stycznia do sierpnia 1904
r., poczem nastąpią »wielkie smutki«
i prześladowanie chrześcijan przez
»antychrysta Napoleona«. Prześladowa-
nie to trwać będzie aż do roku 1908,
w którym dnia 23 kwietnia po zni-
szczeniu potęgi Napoleona i wyzwoleniu
Jerozolimy nastąpi koniec świata.
Miłe widoki!

* **Pewien** rolnik pod Niemcżą
na Ślązku schował 400 marek w
piecu do pieczenia chleba. Żona je-
go nie o tem nie wiedząc, napaliła w
piecu, aby placki upiec. Papierowe
pieniądze się spaliły, a srebrne sto-
piły. Takich drogich kuchów nikt
pewnie jeszcze nie jadł. Rólnik po-
dobno ich wcale w gębę nie wziął.

Pieniądze trzeba dawać do kas i
banków na procent, a nie dusić w
domu.

* **Banda cygańska** napadła na
Węgrzech trzech włóścian idących z
targu, w celach rabunku. Okrucieństwo
napastników doszło do tego stopnia,
że jednemu wieśniakowi obcięli oni
nos i uszy, drugiemu wylupili oczy.
Trzeci, który umknął, dał znać do
wsi, zebrał ochotników którzy uzbroili
się w kosy, sierpy i noże i dopę-
dzili jeszcze rozbójniczą bandę. Wal-
ka powstała straszna, w której na
śmierć zabito 4 cyganów, 6 ciężko
zraniono, a 3 lekko — reszta uciekła.

* **Ostatnie** trzęsienie ziemi we
Włoszech zniszczyło całkowicie lub
częściowo następujące miasta i wsie:
Bognara, Palmi, Santa Eufemia, San
Procopio, Sinopoli, Seminara, Meli-
nucci, Plati, Sancta Cristin, Cosoleto,
prócz tego 15 do 20 wsi. Przeszło
dwa tysiące domów leży w gruzach;
40 tysięcy osób jest bez chleba i da-
chu, a przeszło 500 rannych. Liczba
zabitych wynosi dotąd 86. Mocno zaś
uszkodzone miasta są: Scalla, Opido,
Tresilico, Reggio-Calabria, Catuna,
Gallico, Valla, San Giovanni, Valepo-
dio, Giviossa, Jonica, Messina i Milazzo.

* **Ważne dla publiczności!**

Anonsy podawane do gazet muszą
być pisane wyraźnie i czytelnie; jeżeli
z powodu nieczytelnego pisma pozos-
tanie w druku jaka omyłka na nie-
korzyść ogłaszającego, nie ma on
prawa żądać od gazety odszkodowa-
nia. Tak rozstrzygnęły sądy.

A to zuch kobiet! Na przed-
mieściu Szmulowiznie pod Warszawą
mieszka niejaki Szymański, żyjący z
utrzymywania furmanek. Nocą ze-

szłej niedzieli nie było go w domu.
Pozostała sama tylko żona, Karolina,
a przy koniach pracował parobek.
Wtem kobieta się budzi i słyszy ja-
kiś dziwny ruch na podwórzu.
Zmiarkowała, że coś niedobrego się
dzieje. Odziewa się tedy pospiesznie
i wychodzi na dwór. A tu złodzieje
parę koni wyprowadzili i dosiadłszy
ich już umykają. Szymańska wbie-
gła do stajni po parobka, a ten śpi,
jak zabity i dobudzić się go niespo-
sób, bo pijany. Niedługo myśląc
Szymańska złapała kiją, wsiadła na
konia i pędzi za złodziejami drogą
do Rądzymina. Galopowała widać
dobrze, bo dogoniła złodziejów i je-
dnego z nich tego kropnęła kijem
przez łeb. Niewiadomo, czy się
dalej stało, bo niełatwo jednej kobie-
cie z dwoma chłopami walczyć. Ale
na szczęście drogą jechały furmanki,
złodzieje więc nie mieli śmiałości bo-
rykać się z kobietą. Zeskoczyli z
koni i korzystając z ciemności nocnej
drapnęli piechotą. Szymańska zaś w
trzy konie wróciła do domu.

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: J. P. z Tomaszkowa 25 fen.,
Andrzej Binger 30 fen., Montkowski z Ostro-
wina 20 fen. Razem 1 m. 80 fen. O dalsze
składki prosimy.

Od Redakcyi.

— P. S. w Lankowie. Będzie w przy-
szłym numerze.

Do dzisiejszego numeru dołączamy
zaproszenie do przedpłaty na
„Światło“, na co zwracamy
uwagę Szan. Czytelników naszych.

Czytajcie, ażeby poznać przemysł sławny!!

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (W. Ks. Poznańskie)

Posiadłość

moją w **Roznowie**, skła-
dającą się z budynku, ogro-
du i szopy, wszystko w do-
brym stanie, chcę zaraz
sprzedać. Stósowne miejsce
dla każdego rzemieślnika.

Gospodarz **Sdun**
w Roznowie.

Kantyczki, oprawne po
1,20 Mrk.,

Katechizmy polskie,
Elementarze (fible) pol-
skie,

Książki do nabożeństwa,
Spiwniki,
Kalendarze rozmaite
poleca drukarnia »Gazety
Olsztyńskiej«.

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary
ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonko-
we złote i srebrne, złotą biżuterią, jako to: broszki, kol-
czyki, pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe
zamówienia skutecznijają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Ob-
sługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

J. Silberbach,

Olsztyn, Warszawska ulica 11,

poleca swe doskonale **caggi na suknie, barchany,**
fartuchy. Farbuje **welnę** po każdej cenie i tylko w
prawdziwych kolorach. Poleca **bawełnę** znakomi-
tej dobroci po jaknajtańszej cenie.

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych, deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzajów wódek. Ostatnią imponującą no-
wość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową
Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku,
Dreznie i Hamburgu.

**W Olsztynie do nabycia po cenach fabry-
cznych u p. A. Black.**

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“

Dubeltowe piwo

(Doppel-Bier),

bardzo zdrowe, jest znowu
do dostania w beczułkach u

Ottona Bessau,

browar w Olsztynie.

Kalendarze

na rok 1895:

Maryański	60 fen.
Regensburger Ma- rienkalender	50 fen.
Gońca Wielkopol- skiego	50 fen.
Poznański	50 fen.
Nadwiślanin, ilustrowany katolicki kalendarz polski	20 fen.
Gdański kalendarz katolicko-polski	25 fen.
poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«.	

Drukiem, nakładem i pod redakcją Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)

ЛІВІНСКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР